



“Przejście – zatrzymanie w czasie straty i refleksji”

Czasem życie zdaje się stawiać nas w miejscu, gdzie spotykamy się z tym, co najtrudniejsze – stratą bliskich, pustką po ich odejściu, próbą odnalezienia sensu w doświadczeniach, które zdają się przekraczać naszą zdolność rozumienia.

W ostatnim czasie, doświadczyłem strat wielu moich Bliskich, Rodziców, Szwagra, Męża Siostrzenicy a z dniem 8-go stycznia jeszcze odszedł mój Przyjaciół.

Każda z tych strat zatrzymuje mnie głęboko w sobie, zmuszając do spojrzenia w oczy emocjom, których często unikamy – bólowi, tęsknocie, ale też cichym chwilom spokoju, w których czuję ich obecność inaczej, głębiej.

Z czasem otwiera się głębsza perspektywa, którą chcę się z Wami podzielić.

Wiersz “Przejście” jest dla mnie próbą dotknięcia tej przestrzeni, gdzie życie i śmierć przenikają się nawzajem, gdzie miłość staje się nicią, która łączy nas z tymi, którzy odeszli, niezależnie od wymiaru. To refleksja nad sensem istnienia, nad tym, co znaczy utrata, a także nad tym, jak każdy krok na mostach między światami może przynieść nam zrozumienie, ukojenie i akceptację.

Zapraszam Cię do przeczytania tego wiersza – nie tylko po to, by wspomnieć tych, którzy odeszli, ale by razem odnaleźć światło w tej wspólnej ludzkiej podróży, która zawsze prowadzi nas do głębszej miłości.



“Przejsście”

Czym jest śmierć, jeśli nie mostem,
który prowadzi nas poza granicę czasu,
gdzie cisza staje się dźwiękiem,
a ciemność rodzi nowe światło?

Tu na ziemi, brak dłoni, spojrzenia, głosu,
przypomina, jak kruche jest istnienie,
jak każda chwila jest skarbem,
a miłość nicią, co nie rwie się nigdy.

Lecz tam, w przestrzeni bez form i ciał,
życie trwa innym rytmem,
bez bólu, bez końca, bez oddzielenia.
Ci, których kochaliśmy, nie znikają –
stają się oddechem wszechświata,
melodią, która rozbrzmiewa w sercu.

Rodzice, przyjaciele, krewni,
wszyscy, których drogi zbiegły się z naszą,
nie odchodzą na zawsze –
zmieniają tylko postać,
by rozświetlać naszą drogę z innego wymiaru.

Śmierć jest zmianą, nie stratą,
przejściem, nie końcem.
To powrót do domu, który znamy,
choć zapomnieliśmy jego imię.

Jak więc traktować ten moment?
Z szacunkiem dla łez, co oczyszczają Duszę,
z wdzięcznością za obecność, która trwa w pamięci,
z wiarą, że nic, co prawdziwe, nie umiera.

Bo życie i śmierć są tańcem jednej energii,
jednym ruchem fali, co powraca do oceanu.
I choć serce czasem tęskni,
Dusza rozumie – wszystko jest całością.

Wszyscy, których kochaliśmy,
żyją w wietrze, w świetle poranka,
w szeptach drzew i śmiechu dzieci,
w sercu, które nosi ich ślad.

To świadectwo straty i świadectwo istnienia:
życie jest wieczne, a miłość – niezniszczalna.
Rodzina, przyjaciele, bliscy,
wszyscy są tu, w każdej myśli i każdej chwili.
Nie odeszli – są bliżej, niż kiedykolwiek byli.

z miłością Ireneusz 